Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem ... miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 2.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście. Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Wtorek dnia 4 lipca 1932 Nr. 78

Niebezpieczeństwo dalszego zalewu Polski ze strony żydostwa — tymrazem od Zachodu.

Ze wzrostem sił hitlerowskich wzmagają się też w Niemczech i wrogie nastroje wobec żydów, czego dowodem rozmaite zajścia antyżydowskie, a przedewszystkiem niedawno przyjęta większością głosów hitlerowców i komunistów uchwała w Sejmie pruskim wywłaszczania majątków wszystkich tych żydów, którzy się sprowadzili po r. 1914 do Niemczech.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że żydzi, wrazie wejścia w życie tej uchwały sejmu pruskiego, ponieważ dotyczy ona w przeważającej liczbie tych, którzy po wojnie z Pomorza i Poznańskiego wyemigrowali, osiadając się we wschodnich prowincjach Prus, będą chcieli wobec tego znów zamieszkać w Polsce.

Rozchodzi się tu o jakie 60 tys. żydów. Tem łatwiej będzie to żydom osiągnąć wobec wyraźnego i stałego sprzyjania im ze strony sanacji. Już w roku 1926 bowiem min. Składkowski zezwolił na wjazd do Polski 600 tys. żydom z Bolszewji, których sprawa obywatelstwa nie była wcale wyjaśniona, czyż wobec tego nie należy się obawiać, że i żydzi z zachodu, z Niemiec, wobec tego, co się obecnie w Niemczech dzieje, pierwszego lepszego dnia się u nas zjawią.

W takich warunkach, wobec coraz bardziej grożącego od zachodu niebezpieczeństwa zalania żydowskiego, wszyscy dołożyć musimy starań, by mimo przeszkód nie dopuścić do powrotnego zalewu żydowskiego, tym razem przedewszystkiem ziem zachodnich Polski.

W Berlinie biją Żydów. Zamknięcie uniwersytetu.

Berlin. Na tle demonstracyj antysemickich powtórzyły się ostatnio na uniwersytecie w Berlinie krwawe starcia pomiędzy studentami, należącymi do organizacyj prawicowych i lewicowych. Zebrani w większej liczbie studenci, przeważnie hitlerowcy, zaczęli w hallu uniwersyteckim wznosić okrzyki przeciw żydom i pomimo gróźb rektora, iż wezwie policję, rozpoczęli bójkę ze studentami lewicowych ugrupowań. Rektor ogłosił zamknięcie uniwersytetu. Gmach został ostatecznie opróżniony dopiero po nadejściu silnego oddziału policji konnej i pieszej.

Zjawiła się u rektora delegacja studentów hitlerowskich, żądając opuszczenia uniwersytetu przez żydów. Delegacja zaznaczyła, iż nie może odstąpić od swego minimalnego żądania, aby żydom nie wolno było przebywać w hallu uniwersyteckim. Rektor oba te żądania odrzucił. Uniwersytet będzie do soboty zamknięty. Jutro rano zbiera się senat uniwersytetu dla zajęcia stanowiska wobec ostatnich zajść. Jeżeli narodowi socjaliści będą obstawać przy swych żądaniach, uniwersytet zostanie zamknięty do końca semestru, tak iż nie zostanie on wcale zaliczony studentom.

Prasa, ogłaszając przebieg zaburzeń na uniwersytecie w Berlinie, daje wyraz obawom, iż zajścia dzisiejsze są początkiem całego szeregu tego rodzaju demonstracyj.

Prezydent jedzie nad morze.

Warszawa. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który w tych dniach wraca z Ciechocinka, ma jechać na dalszy wypoczynek nad polskie morze.

Marsz. Piłsudski spędzi lato w Druskienikach?

Warszawa. Jak donoszą, marszałka Piłsudski miał zaniechać swego poprzedniego zamiaru spędzenia lata w Pikiliszkach i ma udać się do Druskienik, dokąd miał się udać niedawno temu dr. Woyczyński, aby poczynić przygotowania na przyjazd Marszałka.

14 miljonów deficytu za maj.

Zestawiania rachunkowe wpływów i wydatków skarbowych za miesiąc maj wykazują po stronie wpływów 173,324 tys. zł. i po stronie rozchodów 189,924 tys. zł. Deficyt zatem za miesiąc maj wynosi 14.600 tys. zł.

Sytuacja w Lozannie jeszcze zawsze niepewna.

Nowe ujęcie sprawy niemieckich odszkodowań i długów.

Lozanna. — Agencja Havasa dowiaduje się, że prezydjum konferencji doszło jednomyślnie do następujących konkluzyj:

1. Miałyby być anulowane zobowiązania odszkodowawcze Rzeszy pod warunkiem, że Stany Zjednoczone anulowałyby swe własne wierzytelności;

2. Niemcy wpłaciłyby niezwłocznie 7 miljardów marek złotych bonami, gwarantowanemi przez rząd, które byłyby przekazane Bankowi Wypłat Międzynarodowych, procenty zaś byłyby spłacane po odzyskaniu przez Niemcy zdolności płatniczych.

Delegacja niemiecka miała na propozycje te odpowiedzieć, iż gotowa jest wpłacić 2 miljardy marek niemieckich, zastrzegając sobie uprzednie porozumienie się z ekspertami, odmawia jednakże kategorycznie przystąpienia do wszelkich układów, uzależniających anulowanie spłat odszkodowawczych od anulowania długów, zaciągniętych w Ameryce.

Żądanie klauzuli reasekuracyjnej w stosunku do Stanów Zjednoczonych wysuwane jest przez Francję. Jest ono, jak się zdaje, popierane przez niektórych innych wierzycieli Niemiec, natomiast Niemcy sprzeciwiają się tego rodzaju klauzuli.

Suma globalna zapłacone byłaby przez Niemcy najprawdopodobniej w bonach, zapewne w bonach kolei niemieckich. Bony te nie zostałyby skomercjalizowane wcześniej, niż za kilka lat, w chwili gdy to nie szkodziłoby sytuacji gospodarczej i finansowej i rynek byłby korzystny. Idee powyższe są podstawą do najróżniejszych koncepcyj, które są jeszcze bardzo płynne i zmieniają się z godziny na godzinę.

Mac Donald, który w chwili obecnej okazuje największą aktywność w zamierzających rokowaniach, wezwał telefonicznie z Londynu min. skarbu Chamberlain'a, aby natychmiast powrócił do Lozanny.

Upór Niemców trwa dalej.

Lozanna. Von Papen i min. Krossik oświadczyli Mac Donaldowi, iż Niemcy nie są w możności przyjąć projektu tymczasowej tylko likwidacji odszkodowań, zwłaszcza, jeżeli realizacja tego projektu ma być uzależniona od powszechnego uregulowania kwestji długów międzynarodowych.

Przybycie delegacji amerykańskiej.

Lozanna, 1. 7. Dziś wieczorem przybyła do Lozanny delegacja amerykańska na konferencję rozbrojeniową z Gibsonem i Normanem Davidem, która odbyła konferencję z Mac Donaldem.

Zaleski — Grandi.

Genewa, 30. 6. P. minister spraw zagr. Zaleski podejmował wczoraj włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego i urzędującego przewodniczącego Rady Motesa.

Zapewnienia Herriota pod adresem Polski.

Lozanna. W związku z rozsiewanemi ze źródeł niemieckich pogłoskami, iż w toku rozmów premjera Herriota z kanclerzem v. Papenem kanclerz niemiecki poruszyć miał sprawę rewizji granic wschodnich, premjer Herriot oświadczył, co następuje:

„Wszelkie rozpowszechniane wiadomości, jakoby na konferencjach, prowadzonych w Lozannie, poruszyć miano zagadnienia rewizjonizmu w stosunku do Polski, są bezsensowne i pozbawione podstaw. Nasi przyjaciele mogą być pewni, że w rozmowach tych nie było niczego, coby mogło ich zaniepokoić".

Paderewski o Pomorzu.

Cokolwiek się stanie, ta ziemia zostanie przy Polsce.

Paryż. W rozmowie, jaką miał Paderewski z przedstawicielem dziennika „Figaro", mistrz polski poruszył sprawę Pomorza, Gdyni i Gdańska, zaznaczając, że żaden rozumny Polak nie może wdawać się w układy na temat Pomorza. Paderewski oświadczył dosłownie:

— „Cokolwiek się stanie, ta ziemia zostanie przy Polsce". —

Paderewski podejmuje ks. Prymasa.

Paryż, 29. 6. W dniu dzisiejszym Ignacy Paderewski wydaje śniadanie na cześć ks. Prymasa Hlonda i ks.ks. biskupów Przeździeckiego i Okoniewskiego, wracających z Dublina.

Podróż „Polonji".

Nowy Jork, 30. 6. Wczoraj po połudnu odpłynął statek „Polonia". Na pokładzie statku znajduje się wycieczka Zjednoczenia polskiego rzymsko-katol. w liczbie około 400 osób.

Senat gdański występuje z nowemi żądaniami.

Gdańsk, 30. 6. Senat gdański zwrócił się dziś do komisarza polskiego z memorjałem w sprawie ewentualnych zmian w tekście umowy polsko-gdańskiej z 24 października 1921 roku.

Zmiany te mają dotyczyć poczty polskiej w Gdańsku, spraw celnych oraz wwozu i wywozu.

Proces o pobicie w wojsku.

Warszawa, 30. 6. We wtorek zakończył się tutaj kilkudniowy proces przeciwko dwom oficerom i siedmiu podoficerom z Dębicy (Małopolska), oskarżonym o bicie żołnierzy.

Wszyscy oskarżeni zostali skazani przez sąd na karę twierdzy od 2 tygodni do 5 miesięcy.

Represje wobec ludowców.

Warszawa. W Zamościu odbyć ma się wielki zjazd Stronnictwa Ludowego, na który wybierają się wszyscy przywódcy grup ludowych z Witosem na czele.

W związku z tym zjazdem dokonano gruntownej rewizji w lokalu redakcji „Wyzwolenia", a w głównym sekretarjacie Stronnictwa Ludowego. Poszukiwano odezw z rezolucją Zarządu Głównego Stron. Ludowego, która swego czasu była skonfiskowana przez władze po ukazaniu się jej w pismach ludowych. Rezolucja dotyczyła znanych krwawych zajść w Łapanowie pod Bochnią, które miały miejsce.

Również urządzono rewizję w sekretarjacie Stron. Ludowego w Poznaniu.

Interpelowani przez prasę przedstawiciele władz administracyjnych oświadczają, że rewizje musiały być przeprowadzone z tego powodu, iż władze podejrzewają ludowców, iż chcą skonfiskowaną rezolucję rozrzucić pomiędzy lud z okazji zjazdów Stron. Ludowego.

Dwoistość posła Sanojcy.

Niema zaufania do rządu jako wyborca, ma je jako poseł!?

Sprawa opozycyjnego przemówienia posła Sanojcy z B. B. na wiecu w Kołomyi ciekawy bierze obrót. Oto „Robotnik" donosi: — Zjawił się on (Sanojca) w Warszawie, wezwany niewątpliwie przez władze B. B., aby się usprawiedliwił ze swego wyskoku opozycyjnego. P. Sanojca widocznie spokorniał w Warszawie i stracił swój rezon, jaki okazywał w sali „Sokoła" w Kołomyi. Tłumaczył się, jak zawikły dzieciak:

— W Kołomyi występowałem jako wyborca, nie jako poseł. Jako poseł mam zaufanie do władz klubowych i do rządu, a jako wyborca na wiecu musiałem powiedzieć wszystko, co mnie boli". Któż zrozumie taką dwoistość. Jako wyborca „szlag go trafia", gdy patrzy na to, co rząd robi, natomiast jako poseł uznaje wszystko jako będące w porządku.

Dowcipny zaprawdę jest ten p. Sanojca.

Polska pielgrzymka na wszechświatowy Kongres Eucharystyczny do Dublina w Irlandji.

Dublin, 25. 6. 1932 r.

W środę, 22 bm. stanęła nasza pielgrzymka w Dublinie. Po załatwieniu formalności paszportowych opuściliśmy nasz okręt. Na wiadomość o naszem przybyciu zgromadziła się w porcie wielka rzesza Irlandczyków na nasze powitanie. Komitet, złożony z kilku przedstawicieli kleru dublińskiego, powitał Ks. Kardynała Hlonda i naszych biskupów polskich. Okrzyki Irlandczyków nie miały końca. Uderzała nas prostota i wielka serdeczność, z jaką Irlandczycy nas Polaków witali. Zdaje się, że sami gnębieni przez całe wieki przez Anglików i prześladowani za swą wiarę katolicką, czuli się wprost z nami zbratani, gdyż i my byliśmy przez blisko półtora wiekową niewolę w podobnem jak oni położeniu. Droga wiodła nas naprzód do Prokatedry, gdzie rozpoczęło się nocne wystawienie Przenajśw. Sakramentu. Konfesjonały oblegli uczestnicy Kongresu, przybywający z wszech stron świata. Zauważyliśmy bowiem już przy przybyciu do portu stojące olbrzymie okręty różnych krajów, wiozących na swych pokładach dziesiątki tysięcy uczestników na Kongres. Na drugi dzień odbył się ingres Kardynała-legata papieskiego do katedry. Ten ingres dał nam dowód na to, jak różne narody o różnych językach i obyczajach łączą się jednak duchowo w jednej wierze jednego powszechnego kościoła. Tysiące księży i zakonników, prałatów, setki biskupów i 9 kardynałów zajęło miejsce w katedrze, gdzie odprawił nabożeństwo pontyfikalne kardynał ks. Lauri. Wieczorem odbyło się nabożeństwo polowe dla mężczyzn w Phoeniks-parku, jest to największy park w Europie. Około 60 tysięcy mężczyzn stanęło jak mur, by oddać pokłon i hołd Jezusowi. Naszej pielgrzymce wyznaczono osobne miejsce, na które udaliśmy się z chorągwią o barwach polskich i transparentem.

Biskup irlandzki wygłosił kazanie na temat: codzienna msza św. W całym parku, jak i w mieście rozmieszczono głośniki radjowe tak, że każdy dobitnie mógł słyszeć słowo Boże. Przed ołtarzem, zbudowanym na czas kongresu w Phoeniks-parku, klęczy na zwyczajnym klęczniku z płonącą świecą w ręku nowy premjer wolnej Irlandji, de Valera. Po skończonem nabożeństwie udało nam się przystąpić bez wszelkiej ceremonji do niego i przy tej okazji odebraliśmy na pocztówkach jego własnoręczny podpis, który posiada także piszący niniejszy list. O godz. 10-tej wieczorem wracamy na okręt. A Irlandczycy, zauważywszy naszą pielgrzymkę polską, otoczyli nas szpalerem i wśród pieśni i radosnych okrzyków odprowadzili nas tłumnie przeszło 5 klm. w kierunku miasta. Poprostu nie chcieli się z nami rozstać, tak iż z trudem tylko ulokowaliśmy się w autobusach, by dostać się do okrętu na nocleg.

Piątek pozostawiono każdemu do woli. Odbywały się zebrania plenarne, sekcyjne. Zwiedzaliśmy kościoły, jak katedrę św. Patryka, patrona Irlandji, będącą niestety w posiadaniu angielskich protestantów. Kongres przypada właśnie na 1500 lecie, gdyż w roku 432 przybył św. Patryk jak misjonarz do Irlandji.

Sobota, 25. bm. była poświęcona dla sekcji polskiej. Posiedzenie odbyło się w Uniwersytecie, na którem wygłosił rektor misji francuskiej, ks. prałat Łagoda z Paryża referat na temat: „Eucharystja jako czynnik odrodzenia moralnego narodu", zaś prof. Oskar Halecki, profesor uniwersytetu Warszawskiego, na temat: „Tradycje eucharystyczne Irlandji i Polski". Pan profesor H powitał w języku angielskim przedstawicieli irlandskich, a wkońcu w języku łacińskim przemówił do wszystkich narodowości. Po tej sesji idziemy do kościoła, gdzie odprawił ks. biskup podlaski Przeździecki mszę św., a J. E. ks. biskup Okoniewski wygłosił kazanie, obierając sobie za temat słowa, jakie wypowiedział bohater irlandski O'Connell przy śmierci swojej, która go zaskoczyła w drodze do Rzymu: „Ciało swe przeznaczam Irlandji, serce swoje oddaję Rzymowi, a duszę swą ofiaruję Bogu".

Po południe jest wolne wzgl. robimy wycieczkę w głąb kraju. Daje nam to możność poznania irlandzkiego ludu wiejskiego, bardzo religijnego, pracowitego i na wskroś uczciwego. Cała Irlandja, to jeden wielki park, słusznie przeto zowie się „wyspą zieloną". Wieczorem wracamy na okręt, przejechawszy przeszło 200 km. po kraju. Na naszym okręcie od 12-tej w nocy jest wystawienie Przenajśw. Sakramenty, a księża od północy aż do rana odprawiają msze św. Oczekujemy z radością niedzieli, tj. dnia następnego, w którym to dniu odbędzie się na zakończenie Kongresu uroczysta procesja z Phoeniks parku do miasta. Odległość wynosi przeszło 8 km.

Ks. prob. Drost.

Inwalidzi przeciw sanacji.

Nowy zarząd Zw. Inwalidów.

Warszawa. Dnia 26 ub. m. rozpoczął się w Warszawie zjazd Związku Inwalidów Wojennych.

Przy wyborach do prezydjum obalono kandydaturę posła Szopczyńskiego z Be-Be. Wogóle zebrani delegaci inwalidów nie pozwolili przemawiać Szopczyńskiemu, pomimo jego groźby, że w razie niedopuszczenia go do głosu Związek będzie rozwiązany.

Dopiero kiedy przyrzekł, że nie będzie mówił o sprawach inwalidzkich, zgodzono się na udzielanie mu głosu. Atmosfera oburzenia wzmogła się, gdy sanatorzy nie chcieli dopuścić do głosu byłego prezesa Związku, p. Kentora.

Warszawa. We wtorek, w drugim dniu ogólnego zjazdu delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. po dłuższej dyskusji uchwalono absolutorjum dla ustępującego zarządu, poczem dokonano wyborów nowego zarządu.

Wybrano pp. Stacheckiego Ludwika (Warszawa), Pająka Antoniego (Małopolska), Woźniaka Feliksa (Poznań), Szulczyńskiego Stanisława (Poznań), Dąbrowskiego Kazimierza (Toruń), Karkoszkę Jana (Śląsk), Kikiewicza Bolesława (Stanisławów), Łobodzińskiego (Nowy Sącz), Wagnera Edwarda (Lwów), Modrzelewskiego Stanisława i Rutkowskiego Henryka (Warszawa), Drzewińskiego Jana (Tarnobrzeg), Jankowskiego Zygmunta (Wodzisław), Szyperskiego Juljana (Bydgoszcz) i Kentora Marjana (Chrzanów). Prezydjum ukonstytuuje się w dniach najbliższych.

Zaznaczyć należy, że do zarządu weszli przedstawiciele najostrzejszej opozycji, a mianowicie b. prezes Kentor, dr. Kikiewicz i b. poseł Pająk, przeciwko którym sanacja prowadziła zaciekłą walkę. Z wyniku wyborów widać, że inwalidzi zerwali zupełnie z sanacją.

Jak donosi żydowskie pismo z Paryża, marsz. Piłsudski pomagał żydom w wydawaniu nielegalnych wydawnictw z niebezpieczeństwem własnego życia.

W żydowskiem piśmie paryskiem „Le Juif Polonais" ukazał się sensacyjny artykuł pt. „Józef Piłsudski, jako dostawca czcionek drukarskich żydowskich dla nielegalnych wydawnictw „Bundu", gdzie powiedziano:

„Długo krążyły w rewolucyjnych kołach żydowskich wiadomości, iż pewien rewolucjonista polski przewoził często z zagranicy, z niebezpieczeństwem własnego życia, czcionki, przeznaczone na nielegalne wydawnictwa Bundu. Było dużo ludzi, którzy poddawali to w wątpliwość. Po wielu latach W. Medem, przewódca Bundu, również rewolucjonista, około osoby którego tworzyły się legendy mieszane ze zdarzeniami rzeczywistemi, potwierdził w swych pamiętnikach prawdziwość tych pogłosek. Owym nieznanym rewolucjonistą, który pierwszy przewoził z zagranicy, z niebezpieczeństwem własnego życia, czcionki żydowskie dla żydowskich organizacyj rewolucjonistycznych, był nie kto inny jak pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski".

Jeszcze na początku miesiąca można zamawiać

„DRWĘCĘ"

na lipiec.

Pomorze pod znakiem Zlotu Sokołów.

W niedzielę, dnia 10. lipca rb. odbędzie się nad morzem polskiem w Gdyni Zlot Sokolstwa pod protektoratem P. Wojewody. Będzie to wielka manifestacja Sokolstwa Polskiego przeciw mobilizacji, awanturom i prowokacjom band hitlerowskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Zlot nosi zarazem miano „Uroczystości Mestwinowskich" dla przypomnienia ostatniej woli, testamentem ustalonej 650 lat temu, ostatniego samodzielnego Księcia Pomorskiego Mestwina II., który był zapisał całe rozległe Pomorze Królowi Polskiemu Przemysławowi II. To też Sokoli pomorscy złożą w obliczu Morza Polskiego uroczyste ślubowanie ofiarnej dla Polski pracy i gotowości rozlania krwi swej w obronie nienaruszalności Jej granicy i wiecznego posiadania przez Polskę Bałtyku.

„Uroczystości Mestwinowskie" połączone będą z tradycyjnie przez Sokolstwo Polskie na Pomorzu obchodzonym „Jubileuszem Grunwaldzkim" dla przypomnienia butnym, rozzuchwalonym i awanturującym się Prusakom, że na ich życzenie możemy im powtórzyć Grunwald!

Ze Sokolstwo Polskie na Pomorzu w tych dążeniach nie jest odosobnione, dowodzi żywe poparcie, udzielane zlotowi tak przez ogół społeczeństwa polskiego, jak przez wszelkie władze, których przedstawiciele tworzą Zlotowy Komitet Honorowy.

Również zapowiedziany jest masowy udział Sokolstwa Polskiego z wychodźtwa, szczególnie z Ameryki oraz liczne delegację Sokolstwa z Czechosłowacji i Jugosławji.

Ostatnia przywiezie wstęgę do sztandaru Dzielnicy Pomorskiej na znak solidarności Sokolstwa Wszechsłowiańskiego i obrony praw państw słowiańskich od Adrjatyku do Bałtyku.

Program zlotu w zarysie: zlot rozpoczyna się w niedzielę, 10. lipca rb. o godz. 5.30 rano próbami zlotowemi.

Uroczyste otwarcie zlotu o godz. 10-tej, poczem msza św. polowa na boisku.

O godz. 12-tej wyruszy z boiska pochód manifestacyjny przez miasto.

Po południu od godz. 15 tej odbywać się będą na boisku popisy publiczne. Zamknięcie zlotu nastąpi o godz. 20-tej.

Komunikacja i zniżki kolejowe: uczestnicy zlotu korzystać będą z następujących zniżek kolejowych:

a) przy przejazdach grupami, składającemi się conajmniej z 10 osób — z 50 proc. zniżki od cen normalnych w jedną i drugą stronę,

b) przy przejazdach pojedyńczych — z 50 proc. zniżki od cen normalnych w drodze powrotnej z Gdyni do miejsca zamieszkania. Ulga ta będzie stosowana na podstawie imiennych kart uczestnictwa w Zlocie. Karty otrzymać będzie można w biurze zlotowem w Gdyni.

Pociągi zlotowe: Na terenie Dyrekcji Kolejowej Gdańsk zostaną uruchomione następujące pociągi zlotowe: z Torunia-Przedmieścia, 9. lipca rb. o godz. 22,20 przez Bydgoszcz (odj. 23,25), Laskowice (odj. 0,34), Tczew (odj. 2,24) i Gdańsk do Gdyni (przyj. 3,27).

Z Iłowa, 9. lipca rb. o godz. 22,00 przez Działdowo (odj. 22,13), Grudziądz (odj. 0,45), Laskowice (odj. 1,40), Tczew i Gdańsk do Gdyni.

Dowody osobiste nie są konieczne, o ile przejeżdża się przez teren Wol. M. Gdańska pociągami bezpośredniemi, zatrzymującymi się tylko w Gdańsku i Sopotach.

Kwatery tak masowe, jak prywatne przygotowują komisje zlotowe dla wszystkich uczestników zlotu.

Każdy uczestnik zlotu, chcący korzystać z wszelkich udogodnień, jak zniżki kolejowe, kwatery, wolny wstęp na boisko, z wycieczek po cenach ulgowych i t. p. winien wykupić kartę zlotową za cenę 3 zł., którą to kwotę można przekazać na konto P. K. O. Nr. 209.838.

Zgłoszenia przyjmuje: Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła" — Grudziądz, skrzynka pocztowa 17, telefon 294.

Obniżenie pensyj emerytom.

Warszawa. Z dniem 1 lipca pensje emerytów państwowych i emerytowanych wojskowych zostały obniżone.

Jak wiadomo, na podstawie uchwały rady ministrów obniżka zaopatrzenia emerytalnego pracowników państwowych wyniosła ogółem 9 procent, a emerytowanych wojskowych — ogółem 8 procent.

Posłowie „sanacyjni" przepędzeni.

„Piast" donosi o dwóch wiecach B. B. w powiecie wadowickim: w Rzykach i Andrychowie, które skończyły się sromotną porażką „sanacji".

Na obu wiecach miał przemawiać poseł Hyla i z obu wieców został przepędzony.

WROGI PAŃSTWA.

91

(Ciąg dalszy).

— Zaraz się przekonamy! — zawołał cesarz — wzywam Boga twego, niech okaże władzę swoją.

— Czy wy — mówił do kapłanów, — tak samo myślicie, jak Antym?

— Tak! — odpowiedzieli.

— Jak się nazywasz? — zapytał starego kapłana.

— Jan, — odrzekł pytany.

— Janie, będziesz bogom ofiarować?

— Bogowie twoi są piekielnymi demonami, cesarzu!

— Liktorze, użyj swej broni! Temu Janowi odetniesz głowę w oczach moich. Słyszysz, Antymie, wzywam Boga twego, aby przeszkodził wykonaniu rozkazu mego.

Antym i kapłani nie słyszeli prawie bluźnierstw cesarskich, żegnając się z Janem.

— Wnet pójdziemy za tobą — mówił biskup.

— Tak — przerwał cesarz szydercze, — wszyscy pójdziecie za nim i skinął na liktora, który męczennikowi uklęknąć kazał. Jan, zdjąwszy wierzchnie odzienie, ręce na piersiach skrzyżował, głowę pod topór wystawił i po chwili głowa jego potoczyła się po ziemi.

Diokleczjan śmiał się szydercze.

— I cóż, Antymie? Nie widzisz jeszcze, jak słabym twój Bóg?

Szatański śmiech był odpowiedzią na pytanie cesarza.

— Któż się tu śmieje? — zapytał Diokleczjan zdziwiony.

Śmiech się powtórzył, ale głośniej, więcej szydercze i dłużej. We drzwiach ukazał się Pandjon, opętany syn cesarza, z wykrzywioną straszliwie twarzą, zgrzytającemi zębami.

— Wołałeś nas, otóż jesteśmy! — odzywał się głos z chłopca. Słyszeliśmy twoje wyzwanie. Otóż odpowiedź:

Orzeł gardzi robaka wyzwaniem;
Lew się nie trwoży myszy piskaniem.
A Wszechmogący niema piorunu,
By wasz zabijał! . . . . . .
Tak jest, wszą jesteś, boski cesarzu!

Tak to pilnujecie chłopca? — krzyknął na biegnących za opętanym stróżów.

— Przebacz, Panie! — uniewinniał się jeden z nich. — Pięciero drzwi, zamkniętych na dwa spusty, rozwarło się przed nim, a demon lotem błyskawicy porwał go od nas i unosił, jak wicher gwałtowny suchy liść unosi.

— Odprowadźcie go, zamknijcie drzwi na dziesięć spustów! — nakazywał cesarz.

Stróże zbliżyli się do opętanego. Chłopiec uciekał. Gdy nogą dotknął krwi męczennika, wydał z siebie tak przeraźliwy ryk, że goniący go stanęli na miejscu jakoby przykuci z przerażenia.

Pandjon schronił się w ostatni kąt komnaty, patrząc dziko na ciało męczennika, przyczem sapał, jęcząc, jakby zwierzę, okrutnie katowane. Gdy stróże z trwogą zbliżyli się do niego, począł się powoli unosić coraz wyżej, aż głową sufitu dotknął, poczem zawisnął w powietrzu, plecami tylko o ścianę oparty, nieustannie wyjąc i sapiąc.

Diokleczjan patrzał zdziwiony. Marek, liktorowie i stróże drżeli. Chrześcijanie modlili się.

— Na Jowisza, cóż to znaczy? Czy go demon chce już zabrać? — mówił cesarz. — Patrzcie, jakie oczy, jaka twarz, okropność!

— To tylko twarz chłopca! — odpowiedział głos z opętanego. Gdybyś Diokleczjanie mógł widzieć istotę swą w zwierciadle, widziałbyś, że twarz chłopca przy twojej cudem byłaby piękności.

— Jakto, demonie i ty śmiesz szydzić z cesarza? — zawołał Diokleczjan — rozkazuję ci, abyś syna mego na ziemi postawił.

Szalony śmiech był całą odpowiedzią.

— Odkądże to niewolnik rozkazuje swemu panu? — szydził czart. — Najmniej znaczący chrześcijanin ma więcej nademną mocy, niż ty, Diokleczjanie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 4 lipca 1932 r.

Kalendarzyk. 4 lipca, Poniedziałek, Józefa Kalasantego w.
5 lipca, Wtorek, Antoniego Zakkarja w.
Wschód słońca g. 3 — 22 m. Zachód słońca g. 19 — 58 m.
Wschód księżyca g. 4 — 48 m. Zachód księżyc g. 21 — 49 m.

Jaka będzie pogoda w lipcu?

Lipiec będzie dość pogodny, lecz stosunkowo wilgotny. Szereg bardzo ciepłych lub upalnych dni w pierwszej połowie miesiąca. Większe deszcze spadną w ciągu pierwszego, w końcu drugiego i w czwartym tygodniu.

Z miasta i powiatu.

Pożary.

Nowemiasto. W święto Piotra i Pawła około godz. 4 po poł. powstał w zagrodzie p. Anieli Piątkowskiej na wybudowaniu pożar, niszcząc doszczętnie murowany chlew, wartości około 2 tys. zł, a który był ubezpieczony na 4000 zł.

Otręba. Dn. 28 ubm. około godz. 11 i pół przedpoł. wybuchł pożar w domu mieszk. tut. rol. Fr. Kamińskiego. Spalił się doszczętnie dom i część sprzętów domowych. Szkoda wynosi około 6 tys. zł, a ubezpieczenie 5000 zł. Przyczyny pożaru w obu wypadkach narazie nie ustalone.

Zebranie O. W. P.

Lubawa. W święto Piotra i Pawła po południu odbyło się w świetlicy przy licznym udziale członków zebranie O. W. P., które zagaił p. Szulc, apelując do obecnych, by stale tak licznie uczęszczali na zebrania. Z kolei zabrał głos kol. Piotrowicz, wygłaszając bardzo interesujący referat p. t. „Zarys historji Lubawy". Referent, skrzętny zbieracz historycznych szczegółów ziemi lubawskiej, swym ciekawym wykładem przykuł uwagę słuchaczy. Po omówieniu spraw organizacyjnych i odśpiewaniu hymnu Młodych przewodn. zamknął zebranie hasłem „Młodzi czuwajcie".

Z życia Narod. Org. Kobiet.

Lubawa. We wtorek, dnia 28 czerwca, odbyło się w lokalu salki parafjalnej miesięczne zebranie Narod. Organizacji Kobiet. Na zebranie stawiła się duża liczba członkiń. Referat wygłosiła panna Szulcówna na temat: Kobieta i obrona przeciwgazowa". Ciekawa treść referatu, jak niemniej i aktualna w dzisiejszych czasach kwestja zasbsorbowała zebrane członkinie. Prelegentka wskazała w krótkości na groźne następstwa przyszłej wojny chemicznej, z którą kobieta-matka musi być obeznana, aby mogła nieść pomoc swoim najbliższym. Oprócz tego na zebraniu tem omówiono jeszcze kilka aktualnych spraw. Członkinie wyraziły m. in. życzenie zasbonowania tygodnika „Ruch Kobiety", wydawanego przez N. O. K. Jedna z członkiń rzuciła wzniosłą myśl, aby każda z członkiń — o ile ją na to stać, dawała ciepłe obiady ubogim dzieciom szkolnym. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie, co świadczy o wysokiem poczuciu zrozumienia obecnej nędzy. Narod. Organizacja Kobiet urządza w każdy wtorek miesiąca swe miesięczne zebranie, na które mogą przychodzić i niecłonkinie. Panie, sympatyzujące z ruchem narodowym, będą na zebraniach tych mile widziane.

Z rozpraw Sądu Okręgowego

Lubawa. Dn. 27 ubm. bawił w naszem mieście na sesji wyjazdowej Sąd Okręg. z Torunia, który m. in. rozpatrywał dwie sprawy o pobicie rodziców. Jan Ornowski z Białut został oskarżony za pobicie swej matki, staruszki, liczącej 65 lat. Sąd wymierzył mu karę 21 zł grzywny.

Druga sprawa przedstawia się o wiele gorzej. Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Wiśniewski z Sampławy za to, iż przy pomocy teścia swego pobił swych rodziców, zwłaszcza ojca, zadając mu kilka ran w głowę za krowę deputatnią, którą chcieli wydoić. Krowa ta została rzekomo sprzedana przez ojca W., a syn nie chciał dopuścić do wydojenia innej krowy. Po przesłuchaniu stron Sąd uznał J. W. winnym, wymierzając mu karę 3 miesięcy więzienia, wobec dotychczasowej niekaralności z zawieszeniem na 2 lata.

Dalej odpowiadał Piotr Kuca z Sugajenka za fałszowanie świadectwa pochodzenia zwierząt. W celu zaoszczędzenia sobie 10 gr. przepisał on przez wyskrobanie cielaka 10 gęsi i skazany został na 3 miesiące więzienia. Wydając tak surowy wyrok, sąd wziął pod uwagę nie wartość sfałszowanego świadectwa, lecz wprowadzenie w błąd innych osób, przez które, gdyby drób był chory, mogłyby powstać niepowetowane straty.

Niejakiś Stryjewski z Mroczenka za kradzież różnych rzeczy ogólnej wartości 45 zł skazany został na 3 miesiące więzienia.

Fr. Patalon za niesłuszne obwinienie sołtysa swej gminy przed Sejmikiem pow. został uwolniony, gdyż był przekonany, że ma słuszność i nie działał w złej wierze.

Na tropie sprawców kradzieży.

Lubawa. Na jednym z ostatnich jarmarków w naszem mieście składziono w tajemniczy sposób niejakiejś Fafińskiej z Lubawy większą ilość pieniędzy (podobno 700 zł). Jak podaje, miała ona owe pieniądze zaszyte w spódnicy, gdzie, jak twierdziła, były najpewniejsze. Lecz w czasie jarmarku w jakiś sprytny sposób ktoś się dowiedział o zaszytych pieniądzach, no i korzystając z nieuwagi kobieciny, „zdyskontował" je bez jej pozwolenia. Pierwotnie twierdziła, że pieniądze ukradł jej syn, lecz zarządzone dochodzenia wpadły na ślad inny i jest nadzieja, że sprawcy niedługo zostaną ujęci.

Bezczelność hitlerowska na granicy polskiej.

Czerlin. Na co bojówki rozjuszonych hitlerowców w ostatnim czasie sobie pozwalają, jako dowód niech posłuży nowy fakt, który zaszedł na granicy około Czerlina. Dn. 26 ubm. przedpoł. przybył do punktu kontrolnego oddział Hitlerowców, umundurowany w czarne koszule, a złożony z około 30 osób. Po krótkim postoju i wytrząsaniu pięścią w stronę Polski i okrzykach „Heil Hittler" odmaszerował w stronę Kicwałdu, śpiewając „Deutschland über alles". Bezczelność niemieckich bojówkarzy hitlerowskich niema już granic.

Zakończenie roku szkolnego.

Tereszewo. Z powodu zakończenia roku szkolnego odbyła się w tut. szkole — kapliczce o godz. 8 mej uroczysta Msza św. z komunją św. dla dzieci z Tereszewa i Tomaszewa: przybyły też dzieci z W. i M. Bałówek, jak i z Otręby. Nasza kapliczka nie potrzebowała się już więcej w tym roku swojej szaty zewnętrznej przed tylu gośćmi wstydzić, bo ją przedtem p. Mon. Kuczorska z Kącików i Anna Kulwicka z Tereszewa na biało, żółto i szaro, a przyległą ubikację po części olejną farbą pomalowały, za co im się serdeczne „Bóg zapłać" należy. Po mszy św. pożegnał O. Stanisław z Górnej Grupy dzieci przez swojego Małego Misjonarza, opowiadając im np. o uroczystości ukończenia nauki w Japonji.

Kradzież bielizny z bielnika.

Tylice. W nocy na 29 ubm. skradziono rol. Janowi Papliń-skiemu z Tylic znajdującą się na bielniku przy domu bieliznę, wartości około 70 zł. Jako silnie podejrzanego aresztowano robotnika A. F. z Tylic.

Na ogniwa bratniej miłości.

Wezwany, składam 3 zł i wzywam do dalszego kucia ogniw pp. Władysława Bratkowskiego, kierownika parowozu i p. Jana Stasiewskiego.
Lewicki Andrzej, Lubawa.

Wezwany, składam 3 zł i wzywam do dalszego kucia ogniw p. generała Michała Warakszewicza i p. Antoniego Truszczyńskiego. Sowiński.

Wiążę łańcuch na zlot do Gdyni i składam 3 zł.
Leopold Przeradzki.

Na wezwanie składam na Zlot Sokoli w Gdyni 3 zł.
Eleonora Biernacka.

Wezwany, składam 5 zł na Zlot Sokoli w Gdyni.
Alfred Biernacki.

Wezwany, składam 3 zł na Zlot Sokoła do Gdyni.
Otton Lahfeld.

Znów odkopanie kościotrupa

Mroczenko. Niedawno temu donosiliśmy o wykopaniu kościotrupa w Lubstynku i dziś mamy znów podobny wypadek do zanotowania w Mroczenku. W ub. tygodniu p. Jan Raszkowski napotkał na gminnem polu około budynku gminnego przy wydobywaniu ziemi na około 60 cm. pod powierzchnią na kościotrupa, przykrytego deską, zupełnie zniszczoną. Dochodzenia policyjne nie wykazały, aby w ostatnich 30 latach tam jakiś człowiek zaginął lub został zamordowany. W okolicy krążą na ten temat różne wersje, m. in. i ta, że w r. 1919 lub 1920 zaginąć miał tam przemytnik, który w oberży w „Bazarze" grał w karty z pewnymi obywatelami i na tem tle miało przyjść do sprzeczki i „zaginięcia". Dotychczas jednak nie można tej plotki brać poważnie, a Policja wykryje niezawodnie, w jaki sposób te zwłoki się tam znalazły.

Z życia organizacyjnego naszej młodzieży.

Mroczno. W niedzielę, 26. czerwca, przystępowały Stowarzyszenia Mł. Męskiej tutejszej parafji na rannem nabożeństwie do kwartalnej wspólnej Komunji św.

Po nieszporach zebrało się Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w tutejszej szkole na swe miesięczne zebranie. Referat odczytała wicepatronka, p. nauczycielka Jankowska, na temat: „Apostolstwo świeckich w Akcji Katolickiej". W dyskusji objaśnił patron ks. prob. Kalitowski obszerniej niektóre zagadnienia tej sprawy.

O godz. 5 popoł. odbyło się zebranie S. M. P. w Mroczenku. Przed zebraniem odbyło się na placu szkolnym wspólne zdjęcie fotograficzne Stow z ks. patron. Kalitowskim na czele. Następnie wygłosił w salce szkolnej drh. Witkowski z Mroczna doskonale ujęty wykład na temat: „Zadania S. M. P. w Akcji Katolickiej". Prelegent mówił płynnie, z przekonaniem i zapałem. Gorące oklaski świadczyły o tem, że mówca trafił do serc słuchaczy. W dyskusji ks. patron uzupełnił wywody mówcy i serdecznie mu podziękował za tak dobrze opracowany i wygłoszony wykład.

Amator drobiu.

Łążek. W naszej spokojnej wsi widocznie ukrywają się jacyś „smakosze" mięsa kurzego, wykradając nocą kury. Z 27 na 28 ub. m. skradziono znów wdowie Kotewiczowej 4 kury, pozostawiając w chlewie tylko jedną.

Znów „Strzelec" na widowni.

Tuszewo. Onegdaj p. Dyzyng ze swym szwagrem wracali wieczorem od koszenia koniczyny do domu. Skoro oddalili się spory kawał od pola, usłyszeli turkot wozu, który zatrzymał się przy skoszonej koniczynie. Zaintrygowani tem, zawrócili, by na gorącym uczynku przychwycić „ptaszka". Widząc to amator cudzej paszy, przykrył się workiem na wozie, naładowanym koniczyną. Okazał się nim Wciskano, prezes czy komendant tut. „Strzelca". W. wyskoczył po chwili z ukrycia i chciał z końmi umknąć. Manewr ten mu się jednak nie udał, gdyż wóz z koniczyną D. odprowadził na sołectwo, a sprawę skierowano do policji. A schowanie się jego pod koniczyną dowodzi jego „bohaterstwa".

Kradzież kur.

Skarlin. W nocy na 24 ubm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się po rozerwaniu kłódki od drzwi do chlewu rol. Eswalda Kunkla z Repetajek i skradli 25 kur, wart. 100 zł. Dochodzenia policyjne w toku.

We własnej obronie pchnął nożem.

Skarlin. Dnia 25 ub. m. w rodzinie Zabłockich na wyb. wybuchła sprzeczka. Służący Ludwik Piasecki wmieszał się, a bracia Juljan i Józef Zabłoccy, uzbrojeni w kije, rzucili się na P., który, widząc, że byłby pokonany, salwował się ucieczką, lecz został przez rozjuszonych braci Z. dogoniony. W toku bijatyki P. we własnej obronie pchnął nożem Julj. w brzuch, tak że musiano natychmiast wezwać lekarza dr. Zawadzkiego, który przewiózł go do szpitala w Nowemmieście.

Coraz większa bezczelność Prusaków.

Fitowo. W ub. tygodniu rozrzucili w naszej pogranicznej wsi nieznani dotychczas osobnicy kilkunaście egzemplarzy „Preussiche Zeitung", wychodzącej w Królewcu z datą 14 czerwca rb. Były to wyraźnie oznaczone numery werbunkowe. Zuchwałość Prusaków, jak widać, staje się coraz gwałtowniejszą. Skóra ich swędzi!

Znów kradzież roweru.

Ostrowite. W nocy na 27 ub. m. skradziono p. Emilowi Treyerowi z niezamkniętego korytarza rower męski wart. 100 zł, noszący nr. fab. 935818. Dochodzenia w toku.

Z Pomorza.

Sprawa bardzo bolesna i zawstydzająca.

Grudziądz. W poniedziałek tydzień temu zaszła w Grudziądzu na posiedzeniu Rady miejskiej rzecz bardzo bolesna; „Po prostu wstyd pisać" — tak wywodzi „Goniec Nadwiślański", o tym wysoce kompromitującym a równocześnie niesłychanie bolesnym fakcie. Wstyd przyznać, że w dobie najbrutalniejszych prowokacyj niemieckich i gdańskich, w dobie okrutnych prześladowań ludności polskiej w Niemczech, w dobie, której naczelnem hasłem w Rzeszy i Gdańsku jest „Bić Polaków", że w tym to właśnie znamiennym okresie trzydziestu kilku domorosłych polityków, stanowiących polskie (!) ugrupowania w grudziądzkiej Radzie Miejskiej, nie potrafili zdobyć się na zgodę, nie potrafili wystawić jednej, wspólnej listy polskiej, a tem samem przeprowadzić wybór Polaków — ale wybrali do Sejmiku Wojewódzkiego Niemca, wybrali na skutek zaciekłego partyjnictwa i politycznej zawiści. Po raz pierwszy od lat dwunastu! Z kilkunastu miast i powiatów pomorskich tylko jeden, jedyny Grudziądz wysłał do Sejmiku Niemca! Oburzający fakt ten zdarzył się nieomal w przededniu, kiedy wielotysięczna ludność Grudziądza protestowała głośno i mocno przeciw gwałtom niemieckim! A na 20 kilka godzin przedtem reprezentanci (!) tej manifestującej ludności rozstrzeliwują swoje głosy i wybierają do Sejmiku Niemca"!

Na zlot do Gdyni.

Nowemiasto.

Wezwany przez p. Gęstwickiego, składam na zlot 2 zł.
Kryzyment.

Wezwany, składam na zlot do Gdyni dla tut. Sokoła 5 zł.
Chylewski.

Wezwany przez p. Suchockiego, składam na zlot sokoli 5 zł.
A. Schubring.

Wezwany przez p. Suchockiego, składam na zlot sokoli do Gdyni 5 zł.
Pingel.

Wezwany, składam na zlot dzielnicowy w Gdyni 5 zł.
Adw. Pruski.

Wezwany, składam na zlot dzielnicowy 2 zł.
Urbanowska.

Na apel nowomiejskiego Sokoła składam na zlot dzielnicowy 3 zł i wzywam do dalszego złożenia datek Wiel. Ks. Mańkowskiego i Bolesława Ludwickiego z Nowegomiasta.
J. Ochocki, Tylice.

Wezwany, składam na zlot dzielnicowy 5 zł i wzywam do dalszego kucia łańcucha Franciszka Krasińskiego, Franciszka Rogackiego, Narcyza Rogackiego i mego szan. odbiorcę, Alojzego Kopysteckiego.
Bol. Błażejewski.

Wezwany, składam na Zlot do Gdyni 3 zł i wzywam p. Kazimierza Wiśniewskiego (Restauracja p. Jankowskiego) z Nowegomiasta. Seweryn Gawroński.

Ten głos oburzenia organu polskiego, wychodzącego w Grudziądzu, jest słuszny. Jak pisze rzeczony organ, winę ponoszą wszystkie stronnictwa polskie, że nie potrafiły pogodzić się porozumieć celem uniemożliwienia wyboru Niemca.

Z Walnego Zebrania Pom. Tow. Łowieckiego.

Pomorskie Towarzystwo Łowieckie (Toruń, ul. Sienkiewicza 10) przeprowadziło na Walnem Zebraniu w Grudziądzu, w dniu 31. 5. br. wybór nowego Zarządu w następującym składzie: prezes p. Szambelan T. Komierowski, wiceprezes: pp. Dr. Jan Łukowicz, F. Sobaczyński, nadl. K. Szulisławski, skarbnik: dr. Marceli Łukowicz, sekretarz: p. nacz. M. Bernakiewicz, p. K. Łyskowski, p. inż. L. Ossowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: nacz. C. Jankiewicza, radcę J. Rzyskiego, insp. Trąmpczyńskiego.

Stwierdzić się dało, że mimo nadzwyczaj trudnych warunków Pomorskie Tow. Łowieckie rozwija się pomyślnie i prowadzi żywą działalność. Poza załatwieniem różnych spraw bieżących i częściowej zmianie statutu ustalono: wezwać delegatów powiatowych do intensywniejszej pracy lub złożyć swoje funkcje, przyciągnąć do współdziałania najszersze koła zainteresowanych, szczególnie leśników, urządzić pokaz i konkurs wyżłów jesienią rb., zwrócić się do władz o wydatniejsze tępienie kłusownictwa i uniemożliwienie uprawiania nieuczciwego myśliwstwa, poprzeć wydawnictwo pracy o chorobach zwierzyny itd. Uchwalono zaapelować do wszystkich myśliwych Pomorza, by zapisali się do Towarzystwa i niewysoką opłatą 10—20 zł. rocznie, jakoteż i swoją współpracą, przyczynili się do rozwoju łowiectwa i zwierzyny na Pomorzu.

Smierć chłopca pod kołami wozu.

Swiecie n. W. Dn. 25 bm. po. poł. wydarzył się śmiertelny wypadek na majętności Morsk, przyczem poniósł śmierć na miejscu 4-letni Tadeusz Deka, synek robotnika ze Swiecia. Wymieniony, będąc u krewnych w Morsku, wpadł pod koła przejeżdżającego wozu roboczego, obładowanego sianem, tak nieszczęśliwie, iż poniósł śmierć na miejscu.

Walne Zebranie Organistów Diec. Chełmińskiej

odbędzie się w środę, dn. 6 lipca rb. o godz. 12 tej w „Hotelu pod Złotym Lwem" w Grudziądzu.

Porządek obrad: 1. Zagajenie i śpiew chórowy. 2. Wybór Marszałka i Prezydjum. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 4. Referat ks. prof. Dreszlera. 5. Sprawozdanie Delegatów i Zarządu. 6. Udzielenie pokwitowania. 7. Wybór nowego Zarządu. 8. Przedłożenie wniosków. 9. Komunikaty. 10. Wolne głosy i zakończenie.

Egzamin organistowski.

Pelplin. Dnia 24 i 25 ub. m. odbył się przed biskupią komisją egzaminacyjną organistów egzamin organistowski. Egzamin zdali pp. Cichosz, Cymański, Dudziński, Dziewiątkowski, Feusiau, Guzowski, Jakubowski, Katryński, Leczkowski, Markowski, Miazga, Modrzewski, Okoński, Rożycki, Smoczyński, Szramka, Ulanowski, Wojak, Zawadzki.

Kronika kościelna.

Pelplin. J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski powołał jako wikariuszów:

Ks. Józefa Lemańczyka z Starogardu do Wejherowa;
Ks. Feliksa Sójkowskiego z Wielkiejłąki do Starogardu;
Ks. Franciszka Langego z Czerska jako kuratora do Koszelew;
Ks. administratora Bronisława Pokorskiego z Lalków do Starej Kiszewy;
Ks. administratora Franciszka Przybisza z Kouarzyn do Czerska;

Jako administratorów: Ks. wikarjusza Stefana Piesika z Wejherowa do Borzyszków; Ks. administratora Alfonsa Zielińskiego z Gruczna do Nawry;

Ks. wikarjusza Józefa Miszewskiego z Starej Kiszewy do Garczyna.

Znowu tragiczna śmierć w nurtach Wisły.

Swiecie. Ofiarą zdradliwych nurt rzeki padł onegdaj 22-letni Józef Krusza, szeregowiec z 2 pułku szwoleżerów w Starogardzie, który, zażywając kąpieli w Wiśle niedaleko Bzowa, natrafiwszy na głębię — utonął.

Po kilkugodzinnych żmudnych poszukiwaniach udało się wyłowić topielca.

Burza gradowa w powiecie kartuskim. Wielkie spustoszenia.

Kartuzy. W święto Piotra i Pawła po południu przeszła nad zachodnią częścią powiatu kartuskiego straszna w swych skutkach nawałnica, połączona z gradobiciem. Grad wielkości gołębich jajek padał zaledwie 10 minut, ale mimo to wyrządził niepowetowane szkody w polach, sadach, ogrodach i lasach. Zboże zostało niemal doszczętnie wybite, niemniej i inne zasiewy.

W niektórych miejscowościach (np. w Garczu) warstwa gradu w pewnych miejscach wynosiła kilka cm. Grad utrzymał się na ziemi aż do dnia następnego, poczem pod wpływem promieni słonecznych znikł.

W tym samym dniu równocześnie z burzą gradową, szalał mocny wicher, który w pewnych chwilach zamieniał się w huragan, wyrządzając spustoszenia w drzewostanie i zabudowaniach gospodarczych.

Lotnik Hazner opisuje swoje przygody.

W dzienniku francuskim „Le Journal" zapowiedziano szereg artykułów, napisanych przez bohaterskiego lotnika Haznera na temat jego lotu. Dotychczas pojawiły się już dwa artykuły. W pierwszym lotnik Hazner opisuje przygotowania do lotu i o tem, jak w pierwszych chwilach wszystko mu sprzyjało; nagle zauważył, że zbiornik z benzyną jest pusty i że wogóle zapas benzyny z powodu otworu w zbiorniku zaczął szybko maleć. Ogarnęło go przerażenie. „Uczucie, jakiego doznawałem, — pisze Hazner — musi być analogiczne z przeżyciami człowieka, skazanego na śmierć". Artykuł pierwszy kończy słowami. — „Jedynie cud mógłby mi pozwolić wydostać się z tego tragicznego położenia," znajdował się bowiem o 4 tysiące kilometrów od Nowego Jorku.

W drugim artykule nadmienia, że kiedy zdał sobie sprawę z tego, że nie może dolecieć do stałego lądu, pragnął koniecznie napotkać jakiś okręt. Wreszcie wszelkie wysiłki okazały się bezskuteczne, ani okrętu, ani żadnej innej pomocy, a tu zapas benzyny wyczerpał się ostatecznie. „Od chwili wystartowania upłynęło 29 godzin 30 minut. Sam wśród chmur Hazner począł się modlić, utraciwszy wszelką nadzieję ratunku". (Nie należy zapominać także, że stale modliła się jego żona, wierząc w jego uratowanie.) „Odwieczny instynkt samozachowawczy brał górę — pisze Hazner — nie umrzeć za wszelką cenę, żyć i walczyć.

W końcu zrozumiał, że nie pozostanie już nic innego, jak tylko spuścić się na morze. Fale były wzburzone. Samolot początkowo pogrążył się całkowicie w fale, później jednak wypłynął na powierzchnie. Lotnik nie został zmieciony przez fale, tylko dzięki temu, że przywiązał się do siedzenia. W pewnej chwili zdawało mu się, że ujrzał na horyzoncie światło, lecz było to złudzenie. Samolot otoczyły ciemności.

Hazner u Prezydenta Stanów Hoovera.

Nowy Jork, 28. 6. Ambasador Rzplitej Polskiej p. Filipowicz wczoraj przedstawił lotnika Stanisława Haznera prezydentowi Stanów Zjedn. Hoeverowi. O godz. 13 odbyło się w ambasadzie Rzplitej śniadanie, wydane na cześć Haznera.

Legjon Młodych daje o sobie znać!

Członek „Legjonu Młodych" i bojówkarz mordercą urzędnika.

Warszawa, 28. 6. Wczoraj o godz. 2 po południu do biur wydziału finansowo-podatkowego magistratu m. st. Warszawy przyszedł zawieszony w czynnościach służbowych urzędnik tego wydziału, Tadeusz Kujawski.

Kujawski, niezwykle zdenerwowany i podniecony, zwrócił się do woźnego z żądaniem, aby go zameldował kierownikowi pierwszej sekcji wspomnianego wydziału, p. Henrykowi Dębińskiemu. Po chwili Kujawskiego wprowadzono do gabinetu kierownika. Kujawski rozpoczął z nim rozmowę, która z każdą chwilą stawała się coraz gwałtowniejsza. W pewnym momencie urzędnicy, siedzący w sąsiednich pokojach, usłyszeli huk kilka po sobie następujących strzałów rewolwerowych. Kiedy na odgłos strzałów urzędnicy wbiegli do gabinetu, ujrzeli Dębińskiego, leżącego na ziemi w kałuży krwi. Jak się okazało, Kujawski strzelił do Dębińskiego czterokrotnie, raniąc go w piersi i głowę. O godz. 4 po południu Dębiński zmarł. Kujawskiego zatrzymano i przewieziono do urzędu śledczego.

Jest to towarzysz „bojowca" Ryszkalczyka, który wraz z nim dokonał w kuluarach teatru polskiego napadu na Adolfa Nowaczyńskiego. Kujawski jest jednym z głównych organizatorów zamachowego „Legjonu Młodych". W magistracie pracował jako referent. Postępowaniem Kujawskiego, jako urzędnika, niejednokrotnie zajmowała się komisja dyscyplinarna magistratu.

W sprawie udziału Sokołów polskich w zlocie wszechsłowiańskim w Pradze.

Przedstawiciele Sokoła czechosłowackiego u posła polskiego dra W. Grzybowskiego w Pradze.

Praga. Wiadomość, że na zlot sokołów do Pragi przybędzie z Polski tylko 200—300 sokołów, wywarła w tutejszej kolonji polskiej, jak również w czeskich kołach sokolich, przygnębiające wrażenie. Spodziewano się bowiem, że reprezentacja polska będzie o wiele liczniejsza, zwłaszcza, że w zeszłorocznym zlocie skautów wzięło udział około 2000 skautów i skautek Polskich.

Pomimo, że wśród sokołów polskich jest wielkie zainteresowanie zlotem praskim i że cała masa ich zgłosiła swój udział, władze wydały jednak tylko 200 wolnych paszportów i 100 ulgowych tak, że reprezentacja polska będzie bardzo znikoma, chociaż większa reprezentacja byłaby w Pradze bardzo widziana, o czem świadczy fakt, że w tych dniach odwiedzili posła Rzplitej Polskiej w Pradze, dra Wacława Grzybowskiego, przedstawiciele Sokoła czechosłowackiego w osobach zastępcy prezesa ministra spraw wewnętrznych dra Juraja Slavika i sekretarza zlotu Karela Schwarza, którzy, zaprosiwszy go poprzednio na zlot, zwrócili się do niego z prośbą, aby w kompetentnych miejscach w Warszawie interwenjował w sprawie przyznania większej ilości paszportów na wyjazd do Pragi.

Kongres Sokołów w Pradze i paszporty ulgowe.

Praga. W czasie od 1 do 8 lipca odbywać się będą w Pradze uroczystości IX. wszechsłowiańskiego kongresu Sokołów. W uroczystościach tych wezmą również udział szefowie sztabów generalnych armij jugosłowiańskiej i rumuńskiej. Oba te państwa wysyłają ponadto delegacje wojskowe w sile 300 żołnierzy pod kierownictwem wyższych oficerów,

Prasa czechosłowacka występuje z wielkiem niezadowoleniem **pod adresem władz polskich, które miały odmówić mieszkającym na terenie Polski Czechom wydania paszportów ulgowych na wyjazd do Czechosłowacji na kongres.**

W związku z tem prasa domaga się zastosowania środków odwetowych w dziedzinie handlowej i politycznej wobec Polski.

Dodać jeszcze należy, że wogóle udział Sokołów z Polski na kongres Sokołów w Pradze ograniczono do 200 osób, motywując to zarządzenie obecnym kryzysem. Uważamy to za wielki błąd i ze względu na ideę Sokolą i ze względu na ideę braterstwa Słowiańskiego. Nie możemy tę zrozumieć, żeby to ograniczenia było naprawdę uzasadnione względami kryzysowemi. Wszak Praga niezbyt odległa od Polski, a kilkadniowy pobyt tych Sokołów, którzyby się zdecydowali wyjechać na zlot, nie byłby połączony z wielkiemi wydatkami zagranicy, wszak Sokoli te ludzie niemajętni i ograniczaliby byli wydatki na swe potrzeby do minimum. Wątpimy też bardzo, czyby takie ograniczenia stosowano, gdyby chodziło nie o Sokołów, a np. o Strzelców.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę dnia 6 bm. o godz. 5-tej po poł. w ochronce.

Zarząd.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 5 bm. 12.45 13.35 15.10 Płyty gr. 15.35 Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Sport. Zw. 15.40 Płyty gr. 16.35 Komunikat Cent. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 „Życie w czterech ścianach". 17.00 Koncert symfon. ork. Filh. 18.00 „Polowanie na kozła" (tr. z Lwowa). 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 „Listowne nauczanie rolnictwa" (Kursy koresp. im. Staszica). 20.00 Koncert popularny ork. Filh. Warsz. 20.55 Feljeton lit. pt. „Poeta i morze". 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Środa, dn. 6. bm. 12.45 13.35 15.10 Płyty gr. 15.30 Kronika harcerska. 15.40 Feljeton dla dzieci p. t. „Wygnanie z raju". 15.35 Transmisja z Wilna opowiadanie pt. „Kasia". 16.05 Płyty gr. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 „Kontr-torpedowiec, uniwersalny okręt współczesnej floty". 17.00 Koncert ork. Filh. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy Dzien. Radj. 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 20.00 Lekka audycja muzyczna. 20.45 Kwadrans literacki pt. „W Nespoln". 21.00 Recital fortepianowy. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Odczyt w języku angielskim pt. „Pakt Kalloga, wojna i neutralność" (tr. ze Lwowa). 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Giełda warszawska

z dnia 1. 7. 1932 r.

	kup
Londyn	31.87
Paryż	34.96
Holandja	359.15
Praga	26.32
Nowy Jork kabel	8.902
Szwajcarja	173.37
Nowy Jork czeki	8.897
Włochy	45.17

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 1. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	22.00—23.00
Pszenica	23.75—24.75
Jęczmień browarowy	20.00—21.00
Owies	20.50—21.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W niedzielę, dn. 3 lipca rb. o godz. 4 po poł. zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, szwagier i wujek

ś. p.

Anzelm Amrogowicz

przeżywszy lat 81, urodzony w Rudzie.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

ŻONA i RODZINA.

Nowemiasto, dnia 3 lipca 1932 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Nowemmieście odbędzie się w środę, dnia 6 bm. o godz. 9-tej przed połud., następnie pogrzeb.

Obwieszczenie.

W środę, dnia 13 lipca 1932 r. odbędzie się w Nowemmieście nad Drwęcą

JARMARK na bydło i konie.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 30 czerwca 1932 r.

KURZĘTKOWSKI, burmistrz m.

SKŁAD

z mieszkaniem 3-pokojowem oraz 1 skład (dawniejsza restauracja) od zaraz do wydzierżawienia.

FRANCISZEK TYSLER, Lubawa.

Przedzierżawia polowanie

w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 16.

SOŁECTWO ŁĄŻYN.

Obelgę

rzuconą na p. SZCZYPSKĄ z Łążyna niniejszem odwołuję i przepraszam A. J.

Osobę,

która się zgłosiła na nr. 50, prosi się o spotkanie, dnia 9 bm. o godz. 8 wieczorem na wyznaczonem miejscu. NR. 50.

Gospodarstwo

40 morgowe, w tem 6 mórg łąki, w Tarczynach, z pełnem żniwem nowem zabudowaniem od zaraz sprzedam

ETTER, LIDZBARK.

Skrzypce

dobrze utrzymane tanio na sprzedaż. MARJA PIASECKA NOWEMIASTO, ul. 19 Stycznia 6.

1 pokój umeblowany

od 1 sierpnia do wynajęcia

GĘSTWICKI, NOWEMIASTO, Okólna 19.

Balkonowy pokój

umebl. z całem utrzymaniem lub bez od 1. 7. do wynajęcia.

JERECZKOWA, Nowemiasto, ul. Kazimierzowa 6. pr.

Słoneczny pokój

z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia.

GĘSTWICKA Nowemiasto ul. Kościuszkowska 17.

Dziewczyna

do wszelkiej pracy domowej potrzebna. JARZĘBSKA KRZEMIENIEWO

Potrzebna

służąca

od zaraz.

BERNARD WIŚNIEWSKI, TARGOWISKO.

Ucznia

kowalskiego poszukuje od zaraz JAN OSTROWSKI, mistrz kowalski, NIEM. BRZOZIE

Ucznia

poszukuję od zaraz, mocnego, dobrych rodziców.

FR. KREFT, m. rzeźnicki, LIPINKI, pow. Lubawa.

Ucznia

piekarskiego potrzebuję

PSUTY, mistrz piekarski, LUBAWA.

„KODAKA"

aparaty fotograficzne filmy, papiery, i chemikalja oraz wszelkie przybory poleca

„DRWĘCA"

Drukarnia i Księgarnia NOWEMIASTO. RYNEK 4.

Za tak licznie nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia córeczki do I Komunji św. składam jak najserdeczniejsze

podziękowanie

JADWIGA BINEROWSKA.

Nowemiasto, w lipcu 1932 r.

Za nadesłane nam tak liczne życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I Komunji św. naszej córki Marji składamy serdeczne

„Bóg zapłać"

W. SEROŻYŃSCY.

Nowemiasto, w lipcu 1932 r.

Za tak licznie nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I Komunji św. naszej Halinki składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze

podziękowanie

JULJANOSTWO TRUSZCZYŃSCY.

Lubawa Rynek, w lipcu 1932 r.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY".